Nr. 60 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 14 marca 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 498.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Powszechny strejk tkaczy trwa dalej.

Prowokacyjny upór przemysłowców.

Ankieta mieszkaniowa Dziennika Ludowego.

Jak żyje 800 ludzi w 3 domach.

Mowa ministra Czechowicza w senacie.

WARSZAWA. 12 III. (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu senatu przed głosowaniem zabrał głos min. skarbu Czechowicz. Minister wykazał cyfrowo, że produkcja nasza nie osiągła jeszcze poziomu przedwojennego. Zadaniem naszem jest nietylko dojść do tego poziomu, ale go przewyższyć, jeśli chcemy wytrzymać konkurencję.

Polska jest krajem bogatym potencjonalnie, lecz uruchomienie naszych bogactw naturalnych wymaga przedewszystkiem dużych nakładów pieniężnych.

Widzimy dużo poprawy, w zakresie kredytu krótkoterminowego, lecz w dalszym ciągu

NIE ISTNIEJE U NAS PRAWIE ZUPEŁNIE KREDYT DŁUGOTERMINOWY.

Konieczne są znaczne inwestycje o charakterze państwowym, wyzyskanie naszych bogactw kopalnianych, a przedewszystkiem węgla, wymaga zorganizowanych warunków komunikacyjnych. Jest rzeczą niecierpiącą zwłoki budowa linji Katowice-Gdynia, koszty której obliczone są łącznie z taborem na 228·6 miljonów zł w zł. Koniecznem byłoby połączenie kanałem Zagłębia węglowego z basenem rzeki Wisły.

Zdobycie, potrzebnego dla naszego rozwoju gospodarczego, kredytu na rynkach zagranicznych wymaga od nas znacznych wysiłków, świadczących o naszej silnej woli uporządkowania gospodarki państwowej.

Cyfry porównawcze świadczą, że

BUDŻET R. 1927-28 JEST OSZCZĘDNIEJSZY OD BUDŻETÓW LAT POPRZEDNICH

Redukowanie potrzeb państwowych ma swe granice, rząd winien znaleźć środki na polepszenie bytu pracowników państw.

Potrzebne środki się znajdą, o ile będziemy planowo i konsekwentnie wykonywali program zmierzający przedewszystkiem do stworzenia pomyślniejszych warunków gospodarczych.

O wysokości dochodów państwowych — decydują nietylе wysokie stawki podatkowe, ile konjunktura gospodarcza.

NA JAKIM POZIOMIE ZŁOTY ZOSTANIE USTABILIZOWANY?

To pytanie jest dziś coraz bardziej aktualne i podnoszone były obawy, że polityka rządu zmierzać może do osiągnięcia parytetu 5·18. Były to jednak obawy ludzi naiwnych i aczkolwiek ze względów zrozumiałych nie mogę tu ściśle relacji, tej oznaczyć, mogę oświadczyć, że

ZA WŁAŚCIWY POZIOM UWAŻAM POZIOM NIE WYWOŁUJĄCY ŻADNYCH WSTRZĄŚNIEŃ GOSPODAR.

Przystąpiono do głosowania. W budżecie ministerstwa spraw zagr. wydatki podwyższono o 1 milj. a minist. spr. wewn. o 295.850 zł. ministerstwa skarbu o 15.000 zł., ministerstwa spraw. o 395.000 zł. min. przemysłu i handlu o 36.532 zł. minist. roln. o 1 i pół milj. zł., ministr. reform roln. o 136.000 zł. Następnie przyjęto szereg rezolucyj, między innemi rezolucję domagającą się przeprowadzenia wyborów do rad gminnych i wiejskich w Małopolsce.

Demonstracje bezrobotnych w Warszawie.

WARSZAWA. 12. marca. (tel. wł.) Dziś około godziny 10-tej tłumy bezrobotnych w liczbie około 1000 ludzi dwukrotnie usiłowały demonstrować przed ministerstwem opieki i robót publicznych.

Demonstranci rozproszeni przez policję pieszą i konną udali się pod gmach Rady min., jednak policja i tu udaremniła manifestację. Aresztowano kilka osób.

—:::—

Imieniny marsz. Piłsudskiego.

KRAKÓW. 12 III. (Pat.) Ku uczczeniu imienin marsz. Józefa Piłsudskiego zorganizowała komenda związku strzel. marsz Kraków-Warszawa—Sulejówek o trasie 360 km. w pełnym rynsztunku bojowym. Dzisiaj o godzinie 7 rano odbyła się Msza św. w kościele OO. Franciszkanów, poczem o godz. 9 nastąpił odmarsz drużyn z pod gmachu komendy krakowskiego związku strzeleckiego. Dnia 19 bm. drużyna ma zameldować się w Sulejówku i złożyć Marszałkowi w imieniu strzelców obwodu krakowskiego życzenia wraz z adresem imieninowym.

—:::—

Delegaci kolei wschodnio-chińskiej w Polsce.

Możliwość zakupu wagonów.

WARSZAWA. 12. marca. (A. W.) Min. komunikacji p. Romocki przyjął dnia 12. b. m. naczelnego dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego p. Korwin-Szymanowskiego, oraz przedstawicieli wschodnio-chińskiej kolei mandżurskiej pp. inż. Ławrowa i Wej-Yeng-Tina.

WARSZAWA. 12. marca. (A. W.) Jak słychać przedstawiciele kolei wschodnio-chińskich mają zwiedzić wytwórnie wagonów i parowozów w Polsce, przyczem niewykluczone są zakupy wagonów.

Przyjazd literata niemieckiego do Warszawy.

WARSZAWA. 12 III. (Pat.) Dzisiaj rano o godzinie 9 przyjechał do Warszawy znakomity pisarz niemiecki Tomasz Mann zaproszony przez Polski Klub Literacki. Na dworcu witali p. Manna przedstawiciel m. spr. zagr. radca Wyszyński charge d'affaires Panwitz, Goetel, Bandrowski, prof. Tatarkiewicz, prof. Łempicki, p. dr. Guttry i Kazimierz Wierzyński. Po serdecznem powitaniu p. Mann odjechał do przygotowanych dlań apartamentów w hotelu Europejskim.

—:::—

KOPALNIA „RENARD" OBNIŻYŁA CENĘ WĘGLA.

WARSZAWA. 12. marca. (A. W.) Jak słychać kopalnia „Renard", należąca do Towarzystwa Franko-Polskiego w Dąbrowie Górniczej, wystąpiła z konwencji węglowej i obniżyła ceny węgla z dniem 10. marca b. r. o 30. proc.

—:::—

Jubileusz poselski Ignacego Daszyńskiego.

Trzydziestolecie poselskie wodza proletarjatu polskiego.

Właśnie minęło 30 lat odkąd Ignacy Daszyński poraz pierwszy został wybrany posłem i niezmordowanie z trybuny parlamentarnej przebojem zdobywał prawa dla klasy robotniczej i swobody obywatelskie.

Do roku 1897 w zaborze austrjackim, jedynej dzielnicy Polski, gdzie ruch robotniczy mógł rozwijać się jawnie i masowo, klasa pracująca była pozbawiona prawa wyborczego. W Austrji istniał system wyborczy ograniczony cenzusem podatkowym, a prawo wyborcze było nierówne. Mianowicie ludność opłacająca podatki bezpośrednie podzielona była na cztery kurje wyborcze: do parlamentu austrjackiego wybierała kurja wielkiej własności ziemskiej 85 posłów, Izby handlowe 21, mieszczaństwo 118, chłopi 129 posłów. Klasa pracująca zaś była zupełnie od prawa wyborczego wykluczona i żadnej reprezentacji w parlamencie nie posiadała. Dopiero 30 lat temu, — a jak już wprost nieprawdopodobnym wydać się musi dzisiejszemu pokoleniu obraz tamtych czasów!...

Młoda partja socjalno-demokratyczna w Austrji z inicjatywy tow. Hermana Diamanda rozpoczęła od 1. maja 1893 walkę o reformę wyborczą. Powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo głosowania stało się naczelnem hasłem proletarjatu, który na niezliczonych zgromadzeniach i demonstracjach domagał się jego urzeczywistnienia.

W lutym 1896 roku — hr. Badeni ówczesny prezydent ministrów — wniósł w parlamencie wiedeńskim rządowy projekt reformy wyborczej, który pozostawiał nienaruszone cztery istniejące kurje, a dołączał do nich piątą, powszechną z 72 mandatami. W tej piątej kurji mieli otrzymać prawo wyborcze ci, którzy go dotąd byli pozbawieni, a więc 3.601.000 nowych wyborców a nadto ci wszyscy wyborcy w liczbie 1,732.000, którzy w czterech uprzywilejowanych kurjach posiadali już prawo głosowania i wybierali 353 posłów, mieli jeszcze i w piątej kurji otrzymać głos i tem samem możność uszczuplenia wydziedziczonym ich miernej reprezentacji. Z 72 okręgów V kurji tylko 10 miało otrzymać bezpośrednie prawo głosowania, w reszcie okręgów reforma badeniowska wprowadziła prawybory. Galicji przydzielono 15 mandatów V kurji. Z tych tylko w jednym okręgu lwowskim miało być głosowanie bezpośrednie, okręg zaś krakowski, bez Podgórza, a zato połączony z powiatem chrzanowskim, miał mieć prawybory.

Walka o reformę wyborczą toczyła się dalej przez cały rok 1896 dokoła tego projektu. Niewiele poprawek zdołano w nim wywalczyć. Tyle zdołano tylko uzyskać, że okręg krakowski otrzymał bezpośrednie prawo wyborcze, że włączono do niego Podgórze, a odłączono powiat chrzanowski, wówczas jeszcze ciemny i klerykalny. Z tą poprawką projekt V kurji stał się ustawą. Wybory do parlamentu rozpisał hr. Badeni na marzec 1897. W Galicji wybory z V kurji zostały rozpisane na dzień 11 marca.

Przy takim systemie wyborczym socjaliści mieli w Galicji możność zdobycia tylko dwóch mandatów: w okręgach lwowskim i krakowskim, w których było bezpośrednie prawo głosowania. Reszta okręgów, z prawyborami i z jawnem głosowaniem przy prawyborach, z góry była stracona, choć w kilku z nich partja postawiła kandydatury dla agitacji wyłącznie.

W Krakowie postawiła partja kandydaturę tow. Ignacego Daszyńskiego, we Lwowie tow. Jana Kozakiewicza. Tow. Daszyński, człowiek wówczas młody, bo zaledwie 30-letni był wodzem i duszą partji. Znakomity agitator, mowca „z bożej łaski", trybun ludowy wielkiej miary, zyskał sobie wśród mas ludowych w Krakowie i okolicy niezwykłą popularność, a dla tych warstw pokrzywdzonych stało się jego nazwisko symbolem wyzwolenia.

Ale klasy posiadające umyśliły sobie zrabować klasie robotniczej i mandat krakowski i wierzyły, że tego dokażą zapomocą presji i oszustw wyborczych. Przeciw kandydaturze tow. Daszyńskiego wysunął się cały szereg kontrkandydatów. Pierwszy zjawił się Alfred Szczepański, stańczyk, który atoli kandydował na własną rękę. Była to jednak kandydatura humorystyczna, nie poparli jej wszechpotężni wówczas w Galicji stańczycy, bo nie widzieli dla niej szans; po kilku niedałych występach o wesołym, choć dla niego niemiłym przebiegu p. Szczepański musiał cofnąć swą kandydaturę na rzecz kandydata oficjalnego, którego konserwatyści wynaleźli w osobie ówczesnego dyrektora skarbu w Krakowie, księcia Ponińskiego. Klerykali (dziś chadekami zwani), z ks. biskupem Puzyną na czele, myśleli utrącić Daszyńskiego demagogją. Ich menerzy: ksiądz poseł Chotkowski, ksiądz jezuita hr. Badeni i ks. Łabaj, wysunęli przeciw Daszyńskiemu kandydaturę „robotnika", mianowicie jakiegoś ciemnego, klerykalnego półanalfabety Feliksa Gawłowicza, którego usilnie popierały wydawane przez nich wówczas w Krakowie „robotnicze" pismo klerykalne pod śmiesznym tytułem „Grzmot", oraz „Głos Narodu". I ta kandydatura była humorystyczna; w końcu kazano Gawłowiczowi cofnąć swą kandydaturę na rzecz księcia Ponińskiego. Dziwna rzecz, że i młode stronnictwo ludowe, które wyrosło z walki przeciw systemowi badeniowskiemu i powinno było rozumieć wspólny interes opozycji, także zapragnęło wydrzeć robotnikom mandat z V kurji krakowskiej: przeciw Daszyńskiemu stanął jako kandydat ludowców dr. Szczepan Mikołajski, lekarz we wczesnej młodości socjalista, który był pewny, że pociągnie za sobą chłopów i głosami chłopskiemi i drobnomieszczańskiemi zwycięży socjalistę.

Wszystkie te rachuby zawiodły. Z pośród socjalistycznej młodzieży akademickiej, robotników i chłopów zgłosiło się kilkudziesięciu agitatorów, którzy odbywali setki zgromadzeń w mieście na przedmieściach i po wsiach. Ruch przybrał charakter żywiołowy i masowością swoją przełamał wszystkie stawiane mu zapory.

Nadszedł wreszcie dzień 11. marca. Wyborcy masowo poszli do urn wyborczych, głosując na Daszyńskiego. Robotnicy, chłopi, żydzi, — starcy i chorzy ze szpitalów — wszystko z zapałem spieszyło do urny, radowali się ubodzy ludzie, że pierwszy raz w życiu dostali do rąk kartkę wyborczą. Tow. Daszyński otrzymał trzy czwarte oddanych głosów.

Rezultat cyfrowy wyborów był następujący: tow. Daszyński otrzymał 22.214 głosów, dr. Mikołajski 3.515, ks. Poniński 3.110. W mieście Krakowie otrzymał Daszyński 9.132 gł., ks. Poniński 1762, dr. Mikołajski 1377.

Zwycięstwo było imponujące. Zrozumiano wtedy, że wobec takiej żywiołowości wszelkie sztuczki wyborcze musiały pozostać bezsilne. Partja socjalistyczna, tak młoda, bo w Krakowie istniejąca dopiero szósty rok, święciła niebywały triumf. Równocześnie we Lwowie wybrany został tow. Kozakiewicz. Tak tedy w parlamencie austrjackim uzyskała polska klasa robotnicza swe pierwsze przedstawicielstwo.

Z Ignacym Daszyńskim wszedł do parlamentu wiedeńskiego mówca niepospolity, trybun ludowy, bicz boży na szlachetczyznę galicyjską.

Trzydzieści lat działalności parlamentarnej Ignacego Daszyńskiego — to trzydzieści lat dziejów polskiego ruchu socjalistycznego. Toteż rocznica ta jest uroczystym dniem całego zorganizowanego proletarjatu polskiego.

—:::—

Z powodu jubileuszu tow. Daszyńskiego.

DASZYŃSKI Depesza

NAPRZÓD KRAKÓW

Najserdeczniejsze życzenia w trzydziestolecie zdobycia trybuny parlamentarnej, tak świetnie wyzyskanej w interesie proletarjatu Polski. *Hausner.*

Protest klubów

mniejszości narod. przeciw kurjom wyborczym.

WARSZAWA, 12. III. (AW.). W związku z projektem zmiany ordynacji wyborczej, kluby mniejszości narodowych rozesłały komunikat, w którym występują przeciwko tworzeniu w szeregu województw 2 kurji wyborczych, gdyż narusza to artykuły 11. i 36. Konstytucji. W ten sposób bowiem wytworzyłaby się nierówność i niestosunkowość prawa wyborczego dla różnych kategorji obywateli.

Deklaracja zaznacza, że wniosek ZLN. został zgłoszony po zamknięciu dyskusji, co narusza także przepisy regulaminu sejmowego.

Strejk robotników miejsk. w Łodzi

ŁÓDŹ, 12. III. (AW.). Dziś proklamowano tu strejk robotników miejskich, którym Magistrat odmówił podwyżki.

—:::—

Groźny wylew Narwi.

WARSZAWA, 12. III. (AW.). Pod Zegrzem zanotowano wczoraj groźny wylew rzeki Narwi, spowodowany przez zator lodów jaki wytworzył się na całej szerokości rzeki. Woda zalała wioski Wólkę, Kępę Hikolską i Sikorę, i zagraża mostowi kolejowemu. Saperzy podjęli akcję ratunkową.

Jak żyją i mieszkają ludzie pracy?

Ankieta mieszkaniowa Dziennika Ludowego.

Jak żyje 800 ludzi w 3 domach.

Gehenna przy ul. Słonecznej.

Przy ul. Słonecznej Nr. 55, 57 i 59, znajduje się kompleks budynków czynszowych, zbudowanych przed wielu dziesiątkami lat.

Nikt nie uwierzyłby, że w podwórzach tych trzech domów żyje

PONAD 800 OSÓB!

A przecież tak jest w istocie. Przecież w kilkudziesięciu maleńkich, ciasnych ubikacjach żyją setki ludzi zduszonych na kupę, rzuconych na pastwę losu w warunkach wołających o pomstę.

Gdy się wchodzi na podwórze tych domów, przed oczyma widza staje straszny obraz nędzy ludzkiej w całej swojej nagości.

To co tutaj zowie się podwórzem — to jakiś olbrzymi śmietnik, jakgdyby tu była składnica śmieci z całego Lwowa. W błocie zalewającem podwórze gniją kopice różnorakiego śmiecia i odpadków, których nie usuwa się tu chyba od lat.

Dla użytku prawie 800 mieszkańców znajduje się tuż u wejścia do podwórza zaledwie kilka wychodków, z których

KAŁ WYLEWA SIĘ NA PODWÓRZE.

Do „apartamentów" tych stale zajętych odbywa się istna wędrówka ludów. Ludzie wchodzą i wychodzą, a przez dzień przewija się tędy kilka tysięcy osób!

Powietrze zatrute smrodem i zgnilizną, mieszczącemi się tu w każdym kącie — dusi i niszczy do szczętu mieszkańców, którym brak czystego powietrza, by odetchnąć swobodniej.

Straszne rzeczy dzieją się tu

W CZASIE SŁOTY LUB UPAŁÓW.

Gdy panuje niepogoda, a specjalnie w okresie jesiennym — jak opowiadają lokatorzy — podwórze — to jedna

OLBRZYMIA BAJURA,

wśród której domy sterczą niby wyspy.

Błoto i woda atakują wtedy domy i dostają się do

WNĘTRZA MIESZKAŃ.

W czasie zaś upałów letnich — śmiecie, błoto i kał parzą się, a trujące wyziewy uniemożliwiają tu życie do reszty.

— Żyć tutaj w lecie — powiada mi jeden z lokatorów — to jest piekło, o którym nikt niema pojęcia. W mieszkaniach panuje stęchlizna upał, a

OKNA NIE MOŻNA OTWORZYĆ,

bo miast powietrza dostaje się do mieszkania trucizna. Nie można się przed nią w żaden sposób obronić. Cóż, my biedni lokatorzy, możemy zrobić. Sytuacja inaczej wyglądałaby, gdyby utrzymywano tu i przestrzegano porządku. Nikt tego jednak nie pilnuje. Gospodarz jest tylko do brania pieniędzy, natomiast od czasu, kiedy tu mieszkam t. j. od 10 lat nie przeprowadził na rzecz lokatorów ani jednej naprawy domów, kanalizacji itd. Cóż go to wszystko obchodzi, wszak sam tu nie mieszka, zjawia się tylko raz na miesiąc po pieniądze — i tyle, przyczem może pan sobie wyobrazić, ile pieniędzy on inkasuje, jeżeli w jednej części domów, należących do niego mieści się 95 ubikacji, w których mieszka tyleż rodzin. Również i władze są obojętne. Co to je obchodzi! Proszę wyrazić wdzięczność redakcji „Dziennika Lud." za interesowanie się nami, najbiedniejszymi pod słońcem. Niech dowie się świat, w jakich warunkach żyje tu ponad 800 ludzi, jak konają tu setki rodzin bez nadziei na przyszłość.

Wróćmy jednak do mieszkań, przypatrzmy się bliżej niedoli ich mieszkańców, a zobaczymy potworny obraz nędzy ludzkiej.

Domy, a właściwie rudery ciągnące się na przestrzeni dziesiątek metrów — są niskie i wszystkie zbudowane na jeden szablon. Już u wejścia na podwórze domy te wywierają wrażenie jakgdyby zbudowała je jakaś szatańska dłoń, która rzuciła tu setki ludzi, by kierować ich życiem i losem.

Dla tych, którzyby chcieli zbadać, jak wpływają warunki mieszkaniowe na życie człowieka, miejsce to jest istną kopalnią materjału.

Ci, którzy tu mieszkają nie wiedzą o tem że żyją, że są ludźmi. To są tylko cienie, snujące się to w jedną to drugą stronę. Mają oni tylko takie lub inne potrzeby nie tyle do życia, ile do jego podtrzymywania.

Pozatem to co tutaj widzi się jest wyraźnym, wymownym dowodem jaka jest i do czego może doprowadzić gospodarka dzisiejszego ustroju.

Każdy dom liczy blisko 100 m długości, a 4 m. szerokości. Dachy pokryte są wprawdzie blachą, ale rdza zjadła ją jeszcze za dawnych dobrych, przedwojennych czasów. Wszystkie mieszkania, a jest ich blisko 150, stanowią dla siebie odrębną całość. Drzwi mieszkań „wychodzą" bezpośrednio na podwórze. Każda ubikacja wynosi przeciętnie 10—12 m. kwadr., a w każdej ubikacji mieszka przeciętnie 6—7 osób.

Wszystkie mieszkania mają jedną, wspólną cechę: panuje w nich!

WILGOĆ I GRZYB, SMRÓD I BRUD, FETOR I ZGNILIZNA.

Ściany są zupełnie zwietrzałe, przesiąknięte wilgocią tak bardzo, że gwóźdź można wpychać w ścianę jak w ciasto.

(Dok. nast.).

—:::—

Pretensje niemieckie zdradzone „mimowoli".

WARSZAWA, 12. III. (AW.). Z Genewy donoszą, że w momencie gdy Stresemann pojednawczo omawiał z min. Zaleskim plan ponownego nawiązania rokowań handlowych ukazał się w paryskim „Excelsiorze" niesłychany interwiew genewskiej korespondentki tego pisma z niemieckim podsekretarzem Stanu Schubertem, podnoszący pretensje Niemiec do kapitulacji terytorjalnej Polski. Briand zażądał od Schuberta natychmiastowego zdementowania tego interwiewu. Podobno Schubert opierał się temu stanowczo, w końcu jednak ogłosił dementi, stwierdzające, iż nie wiedział o tem, że rozmawia z korespondentką dziennika francuskiego.

—:::—

Sprawy szkolne w Lidze Narodów.

GENEWA, 12 III. (Pat.) Komitet trzech zajmować się będzie sprawami skargi Volksbundu. Komitet w poszukiwaniu kompromisowego załatwienia sprawy złoży dziś Radzie propozycję, które w głównych zarysach — stwierdzają słuszność stanowiska rządu polskiego. Komitet podkreśla, że do szkół mniejszościowych nie powinny uczęszczać dzieci mówiące tylko po polsku i proponuje ustalenie sposobu kontroli w tej mierze. Kontrola ta należeć będzie do przewodniczącego komisji mieszanej, któremu dodany będzie do pomocy rzeczoznawca w sprawach pedagogicznych obywatel szwajcarski, mianowany przez Radę Ligi lub też przez komitet. Orzeczenie w wypadkach wątpliwych może mieć miejsce według projektu komitetu tylko na skutek odwołania się polskich władz miejscowych. O ile rzeczoznawca orzeknie, że znajomość języka niemieckiego jest niedostateczna, wówczas przewodniczący winien stwierdzić, że uczęszczanie dziecka do szkoły mniejszościowej jest niecelowe i dziecko zostanie wydalone ze szkoły.

W projekcie swoim komitet wyraża życzenie, aby władze polskie w bieżącym roku szkolnym nie wydalały dzieci ze szkół mniejszościowych, których wychowawcy nie stawili się na wezwanie władz żądających wyjaśnień, jak również tych dzieci, których wychowawcy wskazali język polski i niemiecki jako języki równorzędne. Komitet przez swoją propozycję zmierza do zabezpieczenia nauczania dzieci powyższych kategorji z wykluczeniem jednak dzieci nieprzynależnych do państwowości polskiej — również dzieci zapisane do szkół nie przez osoby odpowiedzialne za ich wychowanie, dalej dzieci nienależące do danego okręgu szkolnego, a następnie dzieci, które winny się uczyć w innego rodzaju szkole i wreszcie dzieci, które przekroczyły już wiek obowiązkowego uczęszczania do szkół. Komitet proponując, aby dzieci które według ustalonych zasad mają prawo uczęszczania do szkoły mniejszościowej lecz w chwili obecnej uczą się w szkole polskiej były tam zatrzymane do końca roku szkolnego. W zakończeniu komitet stwierdza, że proponowany układ nie ma wnieść żadnych modyfikacji do zasad ustalonych w konwencji z 1922, lecz ma być uważany jedynie jako doraźny sposób załatwienia wynikłych lub wyniknąć mogących trudności.

Parlamentarzyści polscy we Francji.

NICEA, 12 III. (Pat.) Wycieczka parlamentarzystów polskich przybyła do Nicei w środę o północy i powitana została na dworcu przez przedstawicieli władz. Niespodziewany zgon mera Nicei p. Gautier, który nastąpił wieczorem przed przybyciem parlamentarzystów polskich spowodował cofnięcie szeregu manifestacji urzędowych, jakie miały być urządzone na cześć członków wycieczki. Przyjęcie miało charakter ściśle intymny, lecz nacechowane było tem większą serdecznością. W południe odbyło się przyjęcie w prefekturze, na którem zabierali głos Bendetti a odpowiadał sen. Posner. Ostatni przemawiał deputowany Capgras. — Z Grasse udali się do Cannes, gdzie zostali przyjęci przez podprefekta. Parlamentarzyści powrócili do Nicei późno wieczorem i samochodami wspaniałą drogą Grande Corniche de Mentone udali się do Mentony, gdzie zostali przyjęci przez mera w otoczeniu członków rady miejskiej i przedstawicieli władz miejskich. Po powrocie do Nicei odbyło się w hotelu „Polonia" przyjęcie zorganizowane przez miejscową kolonję polską pod przewodnictwem p. Rohozińskiego. Parlamentarzyści polscy odjechali w nocy do Ljonu wynosząc doskonałe wrażenie z przyjęcia w Nicei, gdzie ludność przyjmowała Polaków z wielką sympatją a dzienniki ogłosiły szereg artykułów poświęconym Polsce. Organ stronnictwa radykalnego „Petit Niçois" ogłosił obszerny wywiad z posłem Rudzińskim.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 13 marca

SREBRNE GODY. Z okazji srebrnego wesela, zakupiła onegdaj pewna para małżeńska najlepsze kawy i herbaty u firmy „Mewa“ Rzeźnicka 18. i z otrzymaną tem asygnatą udała się do pierwszorzędnego zakładu fotograficznego, gdzie dostała 3 bezpłatne zdjęcia fotograficzne. 121—1

BUDŻETOWE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w poniedziałek 14. marca, wtorek 15, środę 16 marca, każdego dnia o godz. 6-tej wiecz. w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu.

OBRZYDLIWY OKAZ KAMIENICZNIKA. Pan Al. Policki, właściciel domu przy ul. Leśnej l. 4, spowodował rumację rodziny nędzarzy z zajmowanej przez nich nory. Pan Policki, już poprzednio urządzał rumacje swoim lokatorom a potem wolne mieszkania wynajmował. Trzeba pamiętać bowiem także i o tem, że pod nr. 4. są dwa domy jeden zniszczony a drugi (własność p. Polickiego) uznany za mieszkalny. Sprzęty biednej rodziny pozostały w mieszkaniu, ale lokatorów wyrzucono na ulicę. Pomimo rumowania lokatorów, sam p. Policki spokojnie mieszka sobie w tym domu.

NIE CHCIAŁ SIĘ PRZYZNAĆ IŻ ZAPŁACIŁ „ODSTĘPNE“. Onegdaj doniesiono policji, iż niejaki Franciszek Migielski, zapłacił 420 dolarów jako odstępne Helenie Wiśniewskiej przy wynajmie trzech pokoji w realności przy ul. Mochnackiego pod l. 6. Kilku świadków potwierdziło ten fakt lichwy mieszkaniowej. Gdy zawezwano do przesłuchania Migielskiego, ten pomimo iż głównie interesowany jest w tej sprawie, zeznał, iż do postępowania karnego się nie przyłącza, i niema żadnych pretensji do Wiśniewskiej. Wobec tego sprawa ta musiała być umorzona.

FATALNE SKUTKI ZABAWY ZAPAŁEM OD GRANATU. 9- letni Jan Seidek, zam. przy rodzicach w Zamarstynowie, idąc wczoraj rano do szkoły znalazł na kupie śmiecia zapalnik od granatu. Malec chcąc stwierdzić, jakie będą skutki wybuchu podpalił zapał i spowodował eksplozję, która miała fatalne następstwa. Odłamki metalu oderwały mu 4 palce z lewej ręki, oraz ciężko poraniły w prawy policzek. Ociekającego krwią odprowadzili przechodnie do domu, skąd zawezwane Pogotowie rat. odwiozło go w stanie groźnym do szpitala.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. 41- letni Karol Ch. zam. przy ul. Mikołaja l. 5. usiłował struć się przy pomocy kwasu solnego. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala. Powodem desperackiego kroku był rozstrój nerwowy.

DEZERTER Z POD OPIEKI RODZICIELSKIEJ. Marja Gąsiorowska, zam. na pl. Targów Wschodnich, doniosła policji, że 15- letni syn jej Józef, onegdaj wczesnym rankiem wydalił się z domu i słuch za nim zaginął.

Z KRONIKI AWANTUR. Józef Biały, pobił dotkliwie laską w pasażu Mikolascha Marjana Susera, następnie zaś stawiał opór interwenjującemu policjantowi. Białego odstawiono do aresztu.

Posterunkowy Klof, przytrzymał Franciszka Janiszewskiego, w czasie, gdy włamał się do wystawy w składzie wódek N. Sterna na pl. Strzeleckim. Janiszewski był wielce niezadowolony z tego obrotu sprawy, w irytacji uderzył pięścią w twarz policjanta następnie położył się na bruku, nie chcąc iść do aresztu. Z trudem zdołano go odtransportować do paki.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Władysław Pańczak włamał się do magazynu towarów kolonjalnych Spółki handl. przy ul. K. Boczkowskiego, skąd skradł 3 worki kawy surowej, wartości 1250 zł. Pańczaka osadzono w areszcie.

Z mieszkania prof. gimn. Michała Bałaskina przy ul. Teresy skradziono 700 zł. gotówką.

Na szkodę S. Ankrautowej, zam. przy ul. Janowskiej, skradziono ze strychu bieliznę, wartości 186 złotych.

Ze strychu realności przy ul. Wronowskich, skradziono większą ilość artykułów spożywczych, wartości 80 zł., na szkodę Zakładu im. Łazarza.

Za kradzieże aresztowano Józefa Pałęgę, Edwarda Steila, i Edwarda Langera.

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 8.95 zł.

Akcje w dalszym ciągu mają tendencję wybitnie zwyżkową.

—:::—

Straszliwe następstwa manji samobójstw.

W obecnych czasach powojennych życie ludzkie jest lekceważone przez różnego rodzaju apaszów i wykolejowców, którzy z lekkiem sercem mordują swych bliźnich. — Poza tymi zbrodniczymi indywiduami wielka ilość osobników nie szanuje własnego życia i zdrowia, popełniając samobójstwa. Falangi tych desperatów zwiększają się z dnia na dzień. W ostatnim miesiącu 106 osób popełniło zamachu samobójsze w Warszawie. Podobnie potworną jest również lwowska statystyka.

Jeden z lekarzy Pogotowia ratunkowego ezwrócił się do piszącego z apelem w tej sprawie, aby podał w dzienniku jak straszne następstwa czekają tych, którzy popełniają zamachy samobójcze, przez zatrucia się a głównie żrącymi kwasami.

Trucizny te przepalają i niszczą jamę ustną, przewód pokarmowy i żołądek, przyprawiając desperatów o straszliwe cierpienia i powolne konanie w męczarniach, niekiedy przez szereg dni. Najczęściej dopiero zakażenie krwi kończy kres tym piekielnym mękom.

Kiedyindziej jednak zamachy samobójcze przez zatrucia kończą się długotrwałą chorobą. Zniszczone lub silnie uszkodzone organa wewnętrzne powodują chroniczne niedomogi desperatów, którzy stają się niedołęgami fizycznymi częstokroć na całe życie. — Wykolejeńcy ci ponoszą więc straszliwą karę za swój nieopaczny krok, popełniony najczęściej w chwilowej rozsterce umysłowej czy nerwowej.

Dziwić się należy, iż w tej sprawie nic się prawie nie mówi i nie czyni. Nikt nie rozpisuje ankiety ani nie ogłasza o straszliwych następstwach lekkomyślnych zamachów samobójczych popełnianych przy pomocy jodyny, kwasów solnych, octowych, sublimatu itp. A przecież dziś lada podlotek chwytą za jodynę w swych naiwnych kłopotach sercowych. Następstwem tego zwiększająca się z dnia na dzień falanga niedołęgów życiowych.

Należałoby przeto, aby jakieś czynniki społeczne wzięły sobie za zadanie zwalczanie manji samobójstw, utrudnianie nabywania trucizn, oraz uświadamianie wykolejeńców życiowych.

—:::—

Z krwawej kroniki

STRASZNY CZYN UMYSŁOWO CHOREGO.

Semen Kosmanicki, zam. we wsi Czeremsza, pow. sanockiego, od wielu lat cierpiał na chorobę umysłową i był niebezpieczny dla otoczenia. Wczoraj o godzinie 8. rano, wynikła sąsiedzka awantura pomiędzy rodziną Kosmanickiego, a Oleną Bigosową. Kosmanicki, wówczas chwycił siekierę i roztrąciwszy obecnych przyskoczył do sąsiadki i straszliwemi cięciami pozbawił ją życia. Morderca zostanie odstawiony do zakładu dla umysłowo chorych.

—:::—

Z NADMIARU MIŁOŚCI POSTRZELIŁ SIĘ.

19- letni syn emerytowanego urzędnika policji Edward Sigel, zam. w Zniesieniu udał się wczoraj wieczór na przechadzkę, z 17- letnią Stefanją Kociumkówną. Gdy oboje przechodzili przez miejscowy cmentarz młodzieniec niespodzianie wyjął z kieszeni rewolwer i oświadczył Kociumkównie że zastrzeli ją i siebie. Słysząc to panienka nie czekała na dalsze zwierzenia młodziana, lecz co sił stało, rzuciła się do ucieczki i zdołała wyjść cało z tej romantycznej wycieczki. Sigiel natomiast strzelił do siebie i zranił się ciężko w brzuch. Desperata odstawiono do szpitala.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego

we Lwowie w b. tygodniu:

W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM, Hetmańska 20.

1) Wtorek, 15. b. m. godz. 7-ma wiecz. p. dr. Władysław Terlecki, asystent Uniwersytetu J. K. „Jak patrzeć na dzieła sztuki“ cz. I. z obrazami św.
2) Piątek, 18. b. m. godz. 7-ma wiecz. p. dr. Władysław Terlecki, asystent Uniwersytetu J. K. „Jak patrzeć, na dzieła sztuki“. cz. II. z obrazami świetlnymi.

W ROBOTNICZYCH ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH:

1) Niedziela, 13. b. m. godz. 10. przedpoł., ul. Piesza 2. I. p., p. inż. K. Pilat „Technologja drewna“ w dwóch częściach z obrazami świetlnymi.
2) Niedziela, 13. b. m. godz. 4-ta pop. ul. Ormiańska l. 2. II. p. p. M. Smulikowska: „Bajki i opowiadania dla dzieci“ z obrazami świetlnymi.
3) Niedziela, 13. b. m. godz. 5-ta pop., Rynek 8. I. p. p. K. Ermich „O kopalniach soli“, z obrazami świetlnymi.
4) Poniedziałek, 14. b. m. godz. 7-ma wiecz. ul. Gródecka l. 69, p. prof. M. Łopuszański „Najważniejsze czynności, organizmu ludzkiego“ z obrazami świetlnymi.
5) Środa, 16. b. m. godz. 4-ta pop. Rynek 3. II. p. p. red. B. Skalak „Walka dwóch światów“ z obrazami świetlnymi.
6) Środa, 16. b. m. godz. 7.30 wiecz. Rynek 8. I. p., p. Robert Froelich „O kopalniach rudy i wytapianiu żelaza“ z obrazami świetlnymi.
7) Sobota, 19. b. m. godz. 7-ma wiecz., Ormiańska 2. II. p. p. prof. H. Cieśla „Robotnik a sztuka XIX. i XX. wieku“ z obrazami świetlnymi.

—:::—

T. U. R. we Lwowie

POSIEDZENIE ZARZĄDU TUR. odbędzie się we wtorek, dnia 15. marca, o godz. 7. wiecz. w lokalu ul. Sykstuska 21. II. p.

—:::—

WYKŁADY:

W ZWIĄZKU ZAW. MURARZY, ul. Cłowa 6. w poniedziałek, dnia 14. marca, o godz. 7. wiecz. wykład tow. posła A. Hausnera na temat: „Położenie gospodarcze“. (Ciąg dalszy cyklu).

W ZWIĄZKU ZAW. PRACOWN. GMINNYCH, ul. Ormiańska l. 2. w środę dnia 16. marca o godz. 7. wiecz. wykład tow. posła A. Hausnera na temat: „Klasa robotnicza, a polityka gospod. rządu“.

W ZWIĄZKU ZAW. METALOWCÓW. ul. Ormiańska l. 31. w środę dnia 16. marca o godz. 7. wiecz. wykład tow. B. Skalaka na temat: „Życie gospodarcze w Rosji sowieckiej.“ Wykład ilustrowany przeźroczami.

W ZWIĄZKU ZAWOD. BROWARNIKÓW, ul. Sobieskiego l. 32, w czwartek, dnia 17. marca o godz. 7. wiecz. wykład tow. M. Smulikowskiej na temat: „Szkoła Przyszłości“.

W ZWIĄZKU ZAWOD. DRUKARZY, ul. Piekarska l. 18, w piątek dnia 18. marca o godz. 7. wieczór, wykład tow. dra Holländra na temat: „Materjalistyczne pojmowanie dziejów“.

W ZWIĄZKU ZAWODOWYM KOLEJARZY, ul. Gródecka l. 69. w piątek, dnia 18. marca o godz. 7. wiecz. wykład tow. dr. St. Loewensteina na temat: „Powstanie socjalizmu nowoczesnego“.

W ZWIĄZKU ZAWOD. KAFLARZY, ul. Zielona l. 7., w piątek 18. marca o godz. 7. wiecz. wykład tow. M. Hankiewicza na temat: „Komuna paryska w roku 1871“. (W 56- letnią rocznicę).

Generalny strejk robotników tkackich.

Pośrednictwo delegatów ministerstwa pracy niedało wyników. — Masowe wiece. — Możliwość strejku powszechnego.

ŁÓDŹ. 12 III (Pat.) Dzisiaj rano przybył do Łodzi, główny inspektor pracy Marjan Klott i naczelnik wydziału umów zbiorowych i związków zawodowych Ulanowski wydelegowany przez ministerstwo pracy i opieki społecznej dla zlikwidowania zatargu w przemyśle włókienniczym. Po przybyciu do Łodzi przedstawiciele ministerstwa pracy i opieki społecznej, odbyli w mieszkaniu wojewody Jaszczołta konferencję informacyjną w której brali udział nowy wicewojewoda łódzki Lewicki, inspek. pracy Wojtkiewicz oraz przedstaw. władz rządowych. Na późniejszą godzinę wyznaczona została z udziałem przedstawicieli — wszystkich czterech związków przemysłowych konferencja, która odbędzie się w Urzędzie wojewódzkim.

WARSZAWA. 12. marca. (tel. wł.) Strejk w przemyśle włókienniczym zarówno w Łodzi jak i w innych ośrodkach tego przemysłu trwa w całej pełni. Dzisiejsza konferencja przedstawicieli ministerstwa pracy z reprezentantami przemysłowców nie doprowadziła do żadnych wyników. Przemysłowcy bowiem oświadczyli, że podtrzymują te same propozycje, co na konferencji 7. III. które naturalnie nie stanowią żadnej podstawy do rokowań.

Przedstawiciele ministerstwa pracy wyrazili opinję, że żądania robotników powinny być w pewnej mierze uwzględnione, oraz, że uważają obecną konferencję, za wstęp do dalszych konferencyj. Ustalono, że przemysłowcy złożą obszerny memorjał, a rząd po rozpatrzeniu go, zajmie stanowisko.

Odbywają się tłumne wiece strejkujących, na których robotnicy oświadczają, iż będą walczyć aż do zwycięstwa.

Dzisiejsze posiedzenie delegatów, przemysłu włókienniczego w Łodzi stwierdziło, iż żadne krętactwa kapitalistów nie złamią solidarnej walki włókienników. Uchwalono rezolucję domagającą się od rządu walki z lichwą i paskarstwem, oraz zaostrzenia akcji strejkowej.

W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie Komitetu Okr. Zw. Zaw. gdzie omówiona będzie sprawa

ROZPOCZĘCIA EWENTUALNEGO STREJKU POWSZECHNEGO W ŁODZI.

Posłowie komunistyczni, którzy przybyli wczoraj do Łodzi, pokręcili się trochę po mieście i odjechali z niczem.

Z Ligi Narodów.

BERLIN, 12 III (Pat.) W sprawie zatargu niemiecko-francuskiego co do Zagłębia Saary dzienniki wieczorne stwierdzają, że w rokowaniach między delegatami obu państw nastąpiło niespodziewane zaostrzenie. Jak donosi korespondent „Nachtausgabe" Briand miał zagrozić delegacji niemieckiej, że o ile Niemcy zechcą trwać nadal przy swoich żądaniach w sprawie rokowań to Rada Ligi Narodów większością głosów i wbrew woli ich poweźmie już w dniu dzisiejszym odpowiednią uchwałę. Korespondent podkreśla, że równałoby się to zagrożeniu interesów niemieckich, wobec tego rząd Rzeszy potrafiłby również ze swej strony wyciągnąć odpowiednie konsekwencje i ustosunkować się do Ligi Narodów.

PRAGA, 12 III. (Pat.) „Vonkow" w artykule pt. „Londyn — Paryż — Berlin — Warszawa — Moskwa" omawia cały splot zagadnień pozostających w ścisłym związku ze sprawami i objętego powyższym tytułem spotkania min. Zaleskiego i Stresemanna.

Sprawa handlu narkotykami.

GENEWA, 12 III. (Pat.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów min. Zaleski przedłożył raport kom. doradczej do sprawy zwalczania dla spraw nielegalnego handlu i użytku opjum i narkotyków o pracach tej komisji dokonanych przez nią na IX sesji. Przedstawiciel Chin Czu stwierdza, że dane na których opierała się komisja oparte są na wiadomościach pochodzących od międzynarodowego związku antyopjumowego w Pekinie, który jest towarzystwem prywatnem, wobec tego nie można uważać tych danych za wiarygodne. Następnie min. Zaleski przedstawił Radzie raport kom. ankietowej o produkcji opjum w Persji. Uwagi rządu perskiego nadeszły zbyt późno, a zatem nie można było ich umieścić w raporcie.

Przedstawiciel Persji wyraził podziękowanie za prace dokonane przez komisję. — Następnie załatwiono szczegóły dotyczące spraw uchodźców greckich i bułgarskich, oraz upoważniono senat gdański do wydatkowania na cele portu części pożyczki municypalnej Gdańska.

Na odbytem tajnem posiedzeniu mianowano lorda Burghama wydawcę „Daily Telegraph" dwukrotnego przewodn. międzynarodowej konferencji prasy przewodn. konferencji rzeczoznawców prasowych. Na posiedzeniu Rady obecny był prezydent Masaryk.

—:::—

Druga konferencja Zaleskiego z Stresemannem.

GENEWA, 12 III. (Pat.) O godz. 6 wieczorem minister Zaleski odbył konferencję z min. Stresemannem. Ministrowie w dalszym ciągu rozpatrywali niezałatwione dotąd sprawy polsko-niemieckie, przyczem sprecyzowano omówiony przy południowem spotkaniu plan ich załatwienia.

—:::—

Rozstrzygnięcie sprawy szkolnictwa śląskiego.

Przyjęcie tezy polskiej

GENEWA, 12 III. (Pat.) Sprawa szkolna na Radzie Ligi Narodów została rozstrzygnięta. Teza polska, że dzieci co do których przy zapisie do szkół zgłoszono język polski jako ojczysty, nie mogą być przyjęte do szkół niemieckich, została bez zastrzeżeń zatwierdzona. Co do innych kategorji dzieci Rada Ligi postanowiła, aby na życzenie polskich władz szkolnych podlegały one egzaminowi z języka niemieckiego przez neutralnych rzeczoznawców, w celu stwierdzenia, czy będą w stanie rozumieć naukę niemiecką. Przy wyniku ujemnym będą przekazywane do szkół polskich. Stan dotychczasowy w szkolnictwie pozostanie bez zmian do początku nowego roku szkolnego.

GENEWA, 12 III. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów podczas dyskusji w sprawie szkół mniejszościowych na polskim Górnym Śląsku, minister Zaleski oświadczył, że przyłącza się do propozycji, które komitet przedstawia w tej sprawie Radzie Ligi Narodów do zatwierdzenia. Rząd polski nigdy nie kwestjonował żadnego z postanowień konwencji genewskiej, dotyczącej szkół mniejszościowych. Jeżeli rząd polski przedsięwziął pewne środki, które spowodowały wystąpienie z pewnemi żądaniami przedstawicieli mniejszości niemieckiej na polskim Górnym Śląsku, to stało się to jedynie dlatego ponieważ widział się zmuszonym usunąć liczne nadużycia, jakie zaznaczyły się w tej dziedzinie.

Wielkie powodzie we Francji.

PARYŻ, 12 III. (AW.) Południ. Francja nawiedziona została powodziami, które np. w okolicy Bordeaux przybrały rozmiary katastrofalne. Pod miastem drogi i pola zalane wodą na 1 mtr. W kilku punktach musiano opróżnić domy mieszkalne i fabryki. Koło Tuluzy skutkiem ciągłych deszczów zawaliła się wieża i część muru starego kościoła z XVI w. Według doniesień z Rochefort burze wyrządziły na wybrzeżu wielkie szkody, rozbijając szereg łodzi rybackich, przyczem nie obeszło się bez ofiar w ludziach. Burza, szalejąca na Morzu Śródziemnem wyrządziła wielkie szkody na wybrzeżach Afryki północnej.

Podziękowanie.

WP. **Drowi Maksymiljanowi Seidlerowi**, prymarjuszowi Okr. Związku Kas Chorych za wyleczenie żony mej z ciężkiej choroby i troskliwą opiekę, a **Drowi Hermelinowi** za trafne postawienie diagnozy skł dam tą drogą serdeczne podziękowanie **Michał Kisiel.**

Choroba króla hiszpańskiego.

PARYŻ, 12 III. (Pat.) „Echo de Paris" donosi z Madrytu, że według niecenzurowanych prywatnych wiadomości stan zdrowia króla Alfonsa jest poważny. Król cierpi na zapalenie oskrzeli z pewnemi powikłaniami w lewym płucu. Wśród świty królewskiej panuje podobno wielkie zaniepokojenie.

Przeciw nieszczęśliwemu pomysłowi p. Miedzińskiego.

WARSZAWA, 12. III. (AW.). Wczoraj odbyło się tu posiedzenie komitetu obrony interesów warszawskiej sieci telefonicznej. Postanowiono przeciwstawić się pomysłowi wprowadzenia liczników i wezwano rząd do wykupienia 1/7 akcyj PAST-y od Cedergrena.

Zebranie członków P. P. S.

(Subkomitet Centrum).

odbędzie się we wtorek, dnia 15. marca o godz. 4-tej popołudniu w lokalu Zw. Zaw. kelnerów, Rynek l. 3. II. p. referuje tow. pos. A. Hausner na temat: „Klasa robotnicza a polityka rządu".

Pamiętajmy o przedstawieniu „Róży".

Zainicjowane przez TUR. przedstawienie arcydzieła dramatycznego Stefana Żeromskiego dla najszerszych mas pracujących, odbędzie się we wtorek 22. marca w Teatrze Wielkim. Początek o godz. 7.30 wiecz. Bilety w cenie od 20 gr. do 20 zł. będą do nabycia już od poniedziałku 14. b. m. w Sekretarjacie PPS., Sykstuska l. 21., w Księgarni Ludowej., ul. Szajnochy l. 2.

Związki Zawodowe powinne zgłaszać się jak najwcześniej po odbiór biletów.

O dom sierocy dla dzieci ofiar pracy.

Rada robotnicza Związków zawodowych we Lwowie przedłożyła następujący memorjał komisarzowi rządowemu, przy Zakładzie Ubezpieczeń Robotników od wypadków we Lwowie:

Ogół zorganizowanych robotników we Lwowie jest powiadomiony, że w jesieni roku ubiegłego powziął były Zarząd Zakładu Ubezpieczeń prawomocną uchwałę ufundowania

INSTYTUCJI SIEROCEJ DLA DZIECI PO OKALECZAŁYCH LUB UŚMIERCONYCH ROBOTNIKACH Z WYPADKÓW PRZY PRACY.

W tym celu upatrzono realność przy ul. Sadownickiej i Orzeszkowej, która pod każdym względem do tego się nadaje. Wobec tego, gdy i dalsze warunki, jak fundusze, które Zakład ma dostarczyć, są zabezpieczone w samym Zakładzie, nie powinno być nic na przeszkodzie, by szlachetna ta instytucja została zrealizowaną jak najrychlej.

Tymczasem upłynęło kilka miesięcy i dotąd nawet ani kupno gruntu nie zostało dokonane.

Tymczasem zaszły wypadki, które tę szlachetną uchwałę opóźniają, a nawet nie tajmy tego,

JEST NIEBEZPIECZEŃSTWO, ŻE CAŁA TA SPRAWA MOŻE BYĆ CAŁKOWICIE ZANIECHANĄ.

Mianowicie już po uchwale zakupna gruntu przy ul. Sadownickiej powstały nowe projekty, jak kupno gruntów w Pustomytach, na Żółkiewskiem lub na Kulparkowie. Nowe te projekty okazały się nieodpowiednimi, ale wśród tego kilka miesięcy zostało zmarnowanych.

Obecnie zaś Zarząd Zakładu Ubezpieczeń został rozwiązany i znowu sprawa może się opóźnić, jeżeli WPan Komisarz nie dołoży usilnych starań, by uchwała dawnego zarządu w sprawie ufundowania zakładu dla sierot robotniczych została wykonaną.

Podkreślając potrzebę powołania takiej instytucji ze względu na same sieroty, których jest znaczna ilość, dalej z uwagi, że Zakład Ubezpieczeń, istniejący od lat 30 we Lwowie dotąd mimo wielkich sum, złożonych przez robotników i przemysłowców, nie ufundował żadnego sierocińca dla sierót robotniczych, oraz z uwagi, że obecny stan bezrobocia bardzo się nadaje do rozpoczęcia prac budowlanych i ich wykonania, upraszamy WPana Komisarza o bezzwłoczne

ROZPOCZĘCIE AKCJI ZAKUPNA GRUNTU I ROZPOCZĘCIA SAMEJ BUDOWY,

do czego obecna pora wiosenna najlepiej się nadaje.

W sprawach tych zobowiązujemy się bez zastrzeżeń pracę WPana Komisarza popierać, by samo dzieło zostało dokonane. Dla poparcia tej sprawy niniejszy memorjał w odpisie doręczamy WPanu Wojewodzie, Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej, oraz pp. posłom i miarodajnym osobom rządowym i autonomicznym, by uzyskać skuteczne poparcie i zarządzenia.

We Lwowie, dnia 10. marca 1927.

Podpisano:

Jan Kuśnierz, sekr. K. Żelaszkiewicz, przew.

Dodatkowe kredyty dla rolników.

Ministerstwo Rolnictwa uzyskało od Min. Skarbu dodatkowe kredyty na zasiewy w wysokości 2 milj. złotych. Pieniądze te zostały proporcjonalnie rozdzielone pomiędzy powiaty najbardziej zniszczone wskutek klęsk elementarnych w następujących województwach: Krakowskiem, Lubelskiem, Łódzkiem, Białostockiem, Wołyńskiem, Poleskiem, Nowogródzkiem, Pomorskiem, Warszawskiem, i Wileńskiem.

Igranie z życiem ludzkiem

w zakładach braci Groedlów.

Firma braci Groedlów w Skolem poszukiwała dyrektora do swej firmy. W całej Rzeczypospolitej nie było człowieka, któryby odpowiadał zamierzeniom kapitalistycznej spółki. Odpowiedniego kandydata znaleziono dopiero w monarchistycznych Węgrzech. Kiedy dyrekcja została uszczęśliwiona przez Roboxów Fenyvesów, którzy nabrali doświadczenia w białym terrorze, zaczęto i u nas stosować analogiczne metody. Najpierw zredukowano wszystkich kwalifikowanych robotników. Zredukowani maszyniści chodzą bez pracy a firma przetacza ciężko naładowane wozy bez lokomotywy na wązkotorowej kolejce.

Hamownicy muszą dla wstrzymania rozpędu w pełnym biegu przechodzić z wozu na wóz. Niebezpieczeństwo życia zagraża przeto na każdym kroku. Formalną odpowiedzialność ponosić będzie kierownik p. Żmudziński, który umie tylko szykanować robotników i forytować tych, którzy pamiętają o dostarczaniu sera i mleka itp.

Po wypadku śmierci tow. Sengera zdarzył się niedawno wypadek nieomal że śmiertelny, przy cyrkularce. Niepotrzebna i niczem nie zabezpieczona śruba porwała 17-letniego robotnika Pasiecznika za połę ubrania i omal nie zabiła. Dopiero po wypadku śrubę usunięto.

Duże niebezpieczeństwo grozi robotnikom tejże firmy w kamieniołomach w Świętosławiu. Dużem niebezpieczeństwem grozi t. zw. Amerykan, służący do przewożenia ciężarów linami ponad tor kolejki. „Amerykan“ ten z powodu zbutwienia podpór pochylił się i grozi zwaleniem się.

Lekkomyślność dyrekcji firmy zagraża robotnikom kalectwem lub utratą życia. Inspektorat pracy powinien zająć się stosunkami panującemi w przedsiębiorstwie Groedlów i zmusić przedsiębiorstwo do poszanowania ustaw o ochronie pracy.

—:::—

ANATOL FRANCE

o życiu pośmiertnem, o spirytyzmie i zjawach duchów.

(Z Marcel le Goff'a „Rozmów z Anatolem Francem“)

Życie pośmiertne, nieśmiertelność duszy, spirytyzm były tematami, które często zajmowały France'a. Jako zwolennik Epikura zajmował stanowisko negatywne wobec pierwszego z tych zagadnień. Kiedy jeden z moich przyjaciół, który również należał do stałych gości jego, nagle umarł, a ja zawiadomiłem France'a o jego zgonie, wyłożył mi swoje stanowisko w kwestji nieśmiertelności.

France: „Niema życia po śmierci. Śmierć sprowadza zupełny zastój we wszystkiem; kończy wszystko, z tem trzeba się pogodzić. Dlaczego tak bardzo pragniemy zmartwychwstania? Wszak życie dla wielu pozbawione jest wszelkiego czaru, a jednak nikt nie chce umierać. Jeśli mimo to życie musi się zakończyć, to spodziewamy się przynajmniej przejścia do innego świata.

Czyż życie może być lepsze, gdy stworzone zostało przez tego samego stwórcę?

Ludzkość nie może jakoś pogodzić się z tem, co czeka ją naprawdę — ze spokojem. A to przecież tak proste jest, tak pożądania godne! Ale nie! Śmiertelnicy wolą tam jeszcze mieć nadzieję, gdzie nadziei już niema; szczególnie kobiety nienasycone są na tym punkcie.

Czytałem w ostatnich dniach dzieło Cycerona o „Wieku sędziwym“ i podziwiałem jego rozumny i uspokajający pogląd o śmierci: jeśli niema życia pozagrobowego, to niema się czego troszczyć; gdy zaś jest Bóg, to powinien nam po nędzy tego żywota użyczyć szczęścia bez końca. Oto myśli mędrca.

...Cóż to za pomysł, przedstawiać sobie zaświat pełen bólów i udręczeń? Czyż nie wystarczają cierpienia, które znosi się tu na ziemi?

Takiemi żartami, przypominającemi Voltaira, — drwił sobie France z nadziei ludzi na życie pośmiertne. Nie wierzył w nie, ale chętnie o tem mówił i chętnie przytaczał wydarzenia, które pozostawały w jakimkolwiek związku z tą wiarą.

— Czy pan wierzy w spirytyzm, w pojawianie się lub powrót duchów?

France: Wyznaję, że w nic podobnego nie wierzę. Przytem chcę dodać, że nie pominąłem żadnej próby, by wniknąć w tę kwestję. Bywałem na licznych zebraniach spirytystycznych, pozostawałem w styczności z sławnemi medjami i widziałem je przy pracy. Ale nigdy nie zdołałem skonstatować nic poważnego lub zajmującego, wykraczającego poza granice rozumu naszego. Nic, absolutnie nic takiego nie zauważyłem.

A jednak znachodziłem się w gronie najbardziej ekskluzywnych spirytystów, mianowicie często odwiedzałem towarzystwo, które miało siedzibę w domu na bulwarze Port Royale. Widziałem też tańczące stoły, ale w tem nie ma nic cudownego, bo zawsze jeden z współuczestników, często nieświadomie nawet, wprawia stół w pożądany ruch. Co się zaś tyczy komunikowania się z duchami zmarłych, to nigdy nie byłem świadkiem wydarzeń, o których warto opowiadać. Czyż zresztą nigdy pan nie zwrócił uwagi na błahość enuncjacyj nawet najsłynniejszych osobistości przywoływanych? Zapytujemy Napoleona, Wiktora Hugo, Sarute-Beura, a odpowiedzi ich są tak płytkie, że nawet ogrodnicy ich nie zdobyliby się na głupsze.

— Może duchy opuściwszy ziemską powłokę swoją, straciły pamięć swego pobytu na ziemi i sławy, jakiej tu zażywały?

France: „Możliwe. Ale jeśli Wiktor Hugo za grobem nie jest już sobą, to możemy śmiało powiedzieć, że go już niema. Jeśli wyzbywamy się na tamtym świecie swoich właściwości, to czyż można mówić o dalszem naszem życiu? Najpiękniejsza forma nieśmiertelności, któraby była udziałem naszym po tamtej stronie, nie miałaby sensu dla nas, gdybyśmy utracili naszą indywidualność, gdyby razem z nami nie istniały nadal nasze przymioty i wady; miłość i nienawiść, życzenia i radości. Zagadnienie nieśmiertelności polega przecie na trwałości naszej osobowości, która przecież tak serdecznie mało znaczy“.

Wszyscy goście zgodni byli w tem, że w tej dziedzinie nadrabia się dużo szwindlem.

France: Posłuchaj pan następującej historji: Byłem raz obecny w towarzystwie spirytystycznem, w którem kazano nam siąść dokoła medjum na ziemi z podwiniętemi nogami. Potem pogaszono światła i podjęto zwyczajne próby. Obok mnie siedziała prześliczna młoda pani. Nagle poczęła głośno krzyczeć, jak gdyby pod dotknięciem ducha.

— Czuję coś — zawołała.

Szybko zapalono świecę. Gdy tylko się rozjaśniło, dama z uśmiechem rzekła:

— Nie, to była pomyłka, dotknął mnie pan France kolanem...

Widzi pan, że trzeba bardzo bacznie uważać, by nie stać się ofiarą rozczarowania. Biedaczka wzięła nogę moją za ducha!

Wobec ogólnej wesołości, którą opowiadanie to wywołało, Dr. B. usiłował napróżno poważny zwrot nadać dalszej rozmowie. Nie udało mu się osłabić uprzedzenia i zarzutów mistrza przeciw spirytyzmu i życiu pozagrobowemu.

France przeciwstawił się dobitnie wszystkim wierzeniom i obstawał przy swoim negatywnym punkcie widzenia. Nie mógł wybaczyć Bergsonowi, że ten pod płaszczykiem nauki przytaczał pozornie nowe argumenty na korzyść nieśmiertelności duszy. France był zdania, że tu idzie o odgrzewanie starych, nie wytrzymujących krytyki twierdzeń w nowej szacie.

France nie widział żadnych dowodów na to, że duch może przeżyć ciało, bo nikt nigdy nie widział pojawiającego się ducha bez ciała. Mistrz przez całe swoje życie pozostawał wiernym materjalizmowi, jak ongiś Helwecjusz Holbach i inni filozofowie wieku ośmnastego, z którymi łączyła go wspólność myśli.

—:::—

Zgromadzenie robotnicze w Zagłębiu Bitkowskiem.

W Bitkowie odbyło się 2. III. zebranie robotnicze. Przewodniczył tow. Zachley, przemawiali tow. Wulczykowa, Moran, Zborek i inni. Mówcy piętnowali haniebną robotę firm naftowych, które prowokują pracowników. Najgorsze stosunki panują w firmie Dąbrowa. Przeprowadzane redukcje stawiają sobie za cel obniżenie płac i zerwanie umowy zbiorowej. Przy redukowaniu robotników oświadcza się im, że mogą pozostać, o ile zgodzą się pracować za niższą płacę. I tak wiertaczowi, który pracował 20 lat w przemyśle naftowym daje się trzecią kategorję. Robotnicy protestują przeciwko tym stosunkom i domagają się zmiany. Uchwalono rezolucję nast. treści.

1) Zgromadzeni robotnicy w dniu 2. III. 1927, protestują jak najenergiczniej przeciw nieuzasadnionym redukcjom i uchwalają wezwać posłów PPS. do interwencji w tej sprawie u czynników rządowych.

2) Zgromadzeni domagają się, aby rząd wobec zaniechania dalszych wierceń pionierskich przez prywatnych kapitalistów, zaczął wiercenia na swoich terenach w celu zatrudnienia tysięcy bezrobotnych robotników przemysłu naftowego.

3) Zgromadzeni robotnicy domagają się od Inspektoratu pracy odpowiedzi, dlaczego nie odpowiedział na pismo wysłane przez tutejsze Zw. Zawodowe, w sprawie łamania ustawy i umowy zbiorowej i wzywają go aby zbadał tutejsze stosunki i zmusił firmy do przestrzegania ośmiogodzinnego dnia pracy umowy zbiorowej, odpoczynku niedzielnego i t. d.

4) Zgromadzeni żądają wprowadzenia 4-tej zmiany, któraby mogła zatrudnić olbrzymią ilość bezrobotnych rob. przemysłu naft.

5) Zgromadzeni robotnicy uchwalają jak najenergiczniej popierać wszelkie akcje kls. Zw. Zaw. jak i na terenie sejmowem posłów P. P. S. i wyrażają im pełne zaufanie.

6) Zgromadzeni robotnicy żądają od Izby pracodawców ustanowienia sądu polubownego (rozjemczego) w myśl umowy zbiorowej. Art. XII. zawartej w dniu 19. listopada 1922 r.

—III—

Boże wspieraj, Boże ochroń...

Prasa warszawska podała jako curiosum wiadomość ze Stryja o tem, że jeden z duszpasterzy proszony o nabożeństwo w dniu imienin marsz. Piłsudskiego, odpowiedział, że może modlić się tylko za cesarza.

Otóż jesteśmy w możności podać miejwość, w której przewodzi owieczkom wielbiciel cesarskich wielkości a pozatem gorliwy propagator endecji. Jest to ks. Szczepanek w Skolem, a ciekawe swoje wynurzenia wygłosił na posiedzeniu Komitetu obchodu imienin marsz. Piłsudskiego. Nawiasem powiedziawszy wielbiciele Piłsudskiego powinniby nabrać rozumu i przestać molestować pachołków Rzymu, o modły i błogosławieństwo.

Powinni mieć więcej poszanowania dla dawnego socjalisty i rewolucjonisty.

—:::—

Żegluga powietrzna Sowietów.

(ATE). Dziennik angielski „Evening Standard" z ostatnich dni zamieszcza dłuższy artykuł, poświęcony żegludze powietrznej w sowietach. „Evening Standard" stwierdza, iż Sowiety czynią znacznie więcej dla rozwoju lotnictwa handlowego, aniżeli Wielka Brytanja lub Stany Zjednoczone. Rząd sowiecki udziela poważnych subsydjów trzem towarzystwom komunikacji powietrznej, działającym w obrębie Rosji sowieckiej. — W ubiegłym roku samoloty tych trzech towarzystw przeleciały przeszło 800.000 mil, przewożąc w 3.562 lotach 7.575 pasażerów i 115 ton poczty i towarów. Jednym z najważniejszych punktów programu lotniczego Sowietów na rok bieżący jest uruchomienie linji przez T-wo „Deruluft" Rosyjsko-Niemieckie) prowadzącej z Berlina do Leningradu, a stamtąd do Teheranu w Persji.

Najpoważniejsze krajowe towarzystwo komunikacji powietrznej „Dobrolot" ma zakres działania, przewyższający działalność wszystkich innych koncernów lotniczych świata. Planuje ono komunikację powietrzną w obrębie stref podbiegunowo-północnych, oraz do granic tropikalnych.

W Azji centralnej towarzystwo utrzymuje komunikację na trzech linjach, łącząc miasta, nieposiadające komunikacji kolejowej. Ponadto „Dobrolot" obecnie organizuje linję z Irkucka wzdłuż kolei tran-syberyjskiej do Jakucka, 1700 mil w dal wewnątrz tego kraju. Wielką trudność w organizowaniu tej linji stwarza fakt, iż w okolicach Jakucka temperatura w porze zimowej dochodzi do 90 st. Fahrenheit'a poniżej zera, czyli że tam jest znacznie zimniej, niż pod samym biegunem północnym.

Prócz linji komunikacji powietrznej, które przecinają kontynent Azji i Europy wszerz i wzdłuż, Sowiety urządzają stałe loty propagandowe przez swą organizację „Awiachim". — „Awiachim" prócz zbierania funduszów na armję lotniczą, zajmuje się także tępieniem szarańczy i innych szkodników. Organizacja ta liczy około 5,000.000 członków i w ciągu 3-letniego istnienia podarowała armji 159 samolotów. Lotnicy „Awiachimu" dokonali ponadto 4 wielkich raidów, z których jeden wiódł z Moskwy do Pekinu, drugi z Moskwy do Teheranu, trzeci z Moskwy do Angory, a czwarty wreszcie z Moskwy przez Berlin — Paryż — Pragę — Warszawę z powrotem do Moskwy.

Nowa organizacja zawodowa
w Stanisławowie.

Dnia 9. marca 1927 r., zawiązało się miejscowe Koło niższych funkcjonarjuszy poczt i telegrafu. Od dłuższego już czasu dążyli niżsi pracownicy do oderwania się od Związku urzędniczego, chcąc sami zastępywać swoje sprawy zawodowe.

Te plany zostały zrealizowane, mając swój własny Związek zawodowy, będą mogli z większym skutkiem zdążać do poprawy swego bytu.

Dnia 9. marca br. dokonano wyboru prezydjum i Zarządu, na którego czele stanął stary weteran pracy zawodowej, oraz związkowej Gustaw Gerlach, w którym pokładamy pełne nadzieje, że związek niższych funkcjonarjuszy poczt i telegrafu będzie miał należytego orędownika i organizatora.

Jubileusz pewnego metalu.

Aluminjum obchodzić może w roku bieżącym stuletnie swoje urodziny — lub raczej obchodzić będą ten dzień pamiętny ludzie, gdyż aluminjum należy do najważniejszych surowców w nowoczesnej technice. W roku 1827 niemiecki chemik Wöhler sporządził poraz pierwszy aluminjum przy sposobności swoich eksperymentów. Ale jeszcze w trzydzieści lat potem, kiedy urządzono pierwszą fabrykę dla wytwarzania aluminjum, produkcja tego metalu tak była kosztowna, że cena jego o mało taniej wypadała od ceny złota. Ale nie zbijało to z tropu przedsiębiorców i zwolna proceder tak ulepszano, że około r. 1860 cena spadła już do ceny srebra.

Odtąd ulepszenia szły coraz naprzód, a dziś niema już chyba gospodarstwa domowego w Europie, gdzieby nie napotkano jakiegoś naczynia lub narzędzia z aluminjum. W ostatnim roku wytworzono dwieście tysięcy ton tego metalu, wcale pokaźną tego ilość. Zużywa się go nadto przy aljażach dla lekkości jego. Szczególnie dobra okazała się mieszanina jego z małą ilością magnezji. Powstały stąd metal, zwany duraluminium, używany bywa szczególnie do budowy samolotów, kół motorowych i samochodów. Także przy budowie okrętów posługują się skutecznie aljażami z aluminjum.

Tak tedy pochód zwycięski aluminjum jeszcze nie jest, zdaje się, zakończony. Za sto lat ludzie święcić zapewne będą liczne nowe sukcesy „solenizaznta".

Powietrzny wagon sypialny.

Dnia 5. bm. przybył do Berlina w drodze do Wiednia i na południe największy samolot komunikacyjny. Samolot ten jest produkcji Junkersa i nosi nazwę „G. 31". Samolot jest olbrzymim jednopłatowcem o rozpiętości skrzydeł 30.3 mtr., sporządzony w całości z metalu i posiadającym 3 silniki o łącznej mocy 1200 MK. Posiada on 5 kajut, z których jedna przeznaczona jest dla 3 pilotów, druga na maszyny pomocnicze z miejscem mechanika, wreszcie 3 ostatnie dla pasażerów. Z kajut pasażerskich jedna mieści dwa łóżka i 4 klubowe fotele, druga 4 klubowe fotele, wreszcie trzecia — fotel i kanapę na dwie osoby. Ogółem kajuty pasażerskie mieszczą 15 osób, które mogą swobodnie spacerować po latającym domu. Kajuty są elektrycznie oświetlane, a wszystkie fotele można zamienić na łóżka. Szum motoru łagodzony jest specjalnemi urządzeniami. Samolot leci z szybkością 185 klm. na godzinę, zapas paliwa zaś wystarcza na przebywanie jednym ciągiem 1000 kilometrowej podróży. (ATE).

Komunikacja powietrzna w Afryce Środkowej.

Belgijskie towarzystwo żeglugi powietrznej „Sabena" w dniu 15. lutego uruchomiło regularną komunikację powietrzną w Afryce Środkowej. Trasa lotu wynosi 2.295 kilometrów i obejmuje całe Kongo belgijskie od Boma do Katanga. (ATE).

Krzewienie idei lotnictwa w Niemczech

Państwowy urząd szkolny w Berlinie utworzył specjalny oddział, który zaopatruje wszystkie szkoły niższe i średnie zarówno męskie, jak i żeńskie, zarówno w materjały lotnicze, oraz ustala programy zapoznawania młodego pokolenia z żeglugą powietrzną. W czasie wakacyj urząd ten organizuje kursy praktyczne dla nauczycieli, połączone z budową modeli i t. d.

Wzrost oszczędności w P. K. O.

W dniu 28. lutego br. stan oszczędności, złożonych w PKO., wynosił ogółem 28,972.854 zł. W porównaniu ze stanem z 31. stycznia br. suma oszczędności wzrosła o 3,017.699 zł. Liczba zwyczajnych książeczek oszczędnościowych wynosiła 113.205 na sumę 27,972.854 zł., książeczek premiowanych 8.646 na sumę 302.021 zł., książeczek w złotych w złocie 141 na sumę 401.521 złotych (230.098 zł. w złocie). W przeciągu lutego wydano nowych książeczek na wkłady zwyczajne 3.923, na wkłady premiowane 866, na wkłady w złotych w złocie 22. W tym samym czasie saldowano (wypłacono) 802 książeczki, czyli przyrost rzeczywisty wynosił 4.809 książeczek.

—:::—

Wywóz jaj i masła z Polski.

Ogólny wywóz jaj z Polski w roku ubiegłym wyniósł 58.566 ton, na sumę 77.193 tys. zł. w złocie. Wtedy, gdy w r. 1925 wynosił 27.071 ton (56.651 tys. zł. w złocie), a w 1924 — 10.421 ton (16.178 tys. zł. w złocie). Najwięcej w ostatnim roku wywieziono do Niemiec (40.758 ton), następnie Anglji (8.537), Austrji (5.142), Czechosłowacji (2.549) i innych państw.

Masła wywieziono w r. 1926 — 5.548 ton na sumę 13.244 tys. zł. w złocie, kiedy w r. 1925 wywieziono 524 ton. (1.815 tys. zł. w złocie), a w r. 1924 — 2 tony (6 tys. zł. w złocie).

W wywozie masła znów Niemcy stoją na pierwszem miejscu, dokąd w r. ub. wywieziono 4.278 ton, następnie idzie Austrja — 712 ton i inne państwa w drobnych ilościach.

—:::—

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Komunikaty.

× WIECZORNICĘ „JÓZEFÓWKĘ" urządza dzielnicowy Komitet PPS. (Łyczaków- Zielona) w sobotę 19. marca o godz. 8. wieczorem w lokalu przy ul. Zielonej l. 7. Dla Towarzyszy i Przyjaciół zapowiada się doskonała zabawa. Zaproszenia w sekretarjacie (Sykstuska 21), w Księgarni Ludowej (Szajnochy 2), lub u dyżurujących tow. przy ul. Zielonej l. 7.

× BACZNOŚĆ LEGJONIŚCI! Bratnia Pomoc Legjonistów Polskich we Lwowie podaje do wiadomości, że posiada w ewidencji następujące wolne posady do objęcia:

a) kilka posad urzędników z wykształceniem handlowem, dla bardzo poważnej firmy finansowej we Lwowie,

b) kilka posad akwizytorów.

Zgłoszenia przyjmuje się w poniedziałek, dnia 14. marca b. r. w Sekretarjacie Związku ul. Piekarska l. 53, od godziny 5-tej popołudniu.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela, o godz. 3. popoł. „Jaś i Małgosia".

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Między nocą a brzaskiem".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Legenda Bałtyku".

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Tosca".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI":

Niedziela, o godz. 3.30 pop. „Cały dzień bez kłamstwa".

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Król Kawy".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Jej chłopczyk".

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Pani Pick na audjencji". Premiera.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela, o g. 4. pop. „Dom warjatów".

Niedziela, o g. 7.30 w. „Dom warjatów".

Poniedziałek, o g. 7.30 w. „Dom warjatów".

Wtorek, o g. 7.30 w. „Dom warjatów".

—:::—

„CUDAKI LWOWSKIE", 3 akty ciętej satyry, pióra „Pięciu Złośliwych", pędzla K. Kostynowicza, dziś o godz. 8-mej wiecz., w Kasynie miejskiem.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW": Z za kulis nierządu.
„APOLLO": Student z Pragi.
„KOPERNIK": Golem z Pragi.
„MARYSIENKA": Golem z Pragi.
„PALACE": „Wielka parada".
„WANDA": Śmierć Wung Foo.
„CHIMERA": Kabaret pod siódmem niebem.
„PASAŻ": Pożar dżungli.
„ROCOCCO": Ich grzech.
„FATAMORGANA": „Indyjski grobowiec".
„NOWOŚCI": Uroda życia. Dram. 12 akt.

—:::—

DWA PRZEDSTAWIENIA „DOMU WARJATÓW". Dziś t. j. w niedzielę daje Teatr Mały dwa przedstawienia tej arcywesołej farsy t. j. o 4-tej popoł. i o godzinie 8-mej wiecz.

„POTĘGA REKLAMY". Nowa ta farsa amerykańska ma jako tło świat kupiecki. Komizm typowo amerykański polega na starciu dwu światów kupieckich: starego i młodego i na niezwykle dowcipnej intrydze między ojcem a synem.

Dyr. Czarnowski, który reżyseruje tę farsę nadał jej odpowiednie tempo i wyposażył w szereg pomysłów inscenizacyjnych.

TEATR WIELKI. Dziś popołudniu, o godz. 3-ciej — po raz ostatni — „Jaś i Małgosia". Wieczorem o godz. 7.30 B. Katerwy: „Między nocą a brzaskiem".

Jutro w poniedziałek, 14. b. m. ukaże się po raz 6-ty wspaniała opera fantastyczna Feliksa Nowowiejskiego: „Legenda Bałtyku" z p. Niką Jakubowską.

NAJBLIŻSZY WYSTĘP MICHAŁA HOŁYŃSKIEGO, świetnego tenora bohaterskiego, odbędzie się we wtorek, 15, b. m. w operze G. Pucciniego: „Tosca".

„KRÓL KAWY", najnowsza operetka Artura Tadeusza Müllera, powtórzona będzie dziś po raz drugi. Dziś popoł., o godz. 3.30, dawno niegrana, przepyszna komedja Montgommery'ego: „Cały dzień bez kłamstwa" — po cenach znacznie zniżonych.

Jutro w poniedziałek „Jej Chłopczyk".

Z nowych wydawnictw.

Halina Krahelska. ŁÓDZKI PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY WOBEC USTAWODAWSTWA PRACY. Z przedmową prof. Ludwika Krzywickiego. Instytut Gospodarstwa Społecznego. Sprawy Robotnicze Nr. 2. — Warszawa 1927, str. 45. Skład główny w Księgarni Robotniczej, Warecka 9.

Nakładem Instytutu Gospodarstwa Społecznego ukazała się praca p. H. Krahelskiej, poświęcona sprawie warunków pracy w łódzkim przemyśle włókienniczym. P. Krahelska na podstawie licznych obserwacyj i faktów zebranych w książce stwierdza, że łódzki przemysł włókienniczy systematycznie wyłamuje się z pod obowiązujących przepisów w zakresie ustawodawstwa pracy. Obraz nakreślony przez p. Krahelską, poparty wymownemi przykładami, jest tak jaskrawy, że dla czytelnika nie znającego istotnych stosunków, panujących w przemyśle łódzkim, wydaje się nieprawdopodobnem, że mogą w Polsce istnieć takie zjawiska, jak 12, 14, a nawet 16-to godzinny dzień pracy, praca nocna kobiet i młodocianych w warunkach antyhigienicznych, w salach nieprzewietrzanych, pozbawionych wszelkich urządzeń wodociągowych, jak obsługa czterech nieudoskonalonych warsztatów przez jedną robotnicę i t. p. Ostatni rozdział pracy porusza sprawę bezrobocia w łódzkim okręgu. Autorka stwierdza, że jedną z przyczyn obecnych rozmiarów tej klęski jest nieprzestrzeganie ustawy o czasie pracy.

Z ruchu robotniczego.

WALNE ZGROMADZENIE Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce, Oddział Lwów 27. Zgromadzenie odbędzie się w niedzielę dnia 13. marca 1927 r. przy ul. Ormiańskiej l. 31, I. p. o godz. 9.30 rano.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z czynności Zarządu.
3) Sprawozdanie kasowe.
4) Udzielenie absolutorjum.
5) Wybór nowego Zarządu.
6) Wolne wnioski.

Uwaga: W razie braku kompletu, wybory odbędą się w godzinę później, bez względu na ilość członków. —5

—:::—

Z ruchu zawodowego.

WYDZIAŁ WYKONAWCZY RADY ZW. ZAWOD. odbędzie posiedzenie w poniedziałek, dnia 14. marca punktualnie o godz. 7. wiecz. w lokalu przy ul. Ossolińskich l. 10. Upraszam o konieczną obecność tow. Hela, Pekelesa, Kusyka, Laskoskiego, Szerera, Ryglana, Bednarskiego, Dulskiego, Mydłowicza i Cyganika.

A. Andreasik, sekr. K. Żelaszkiewicz prz.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.